

Wprowadzenie: źródła współczesnego profilowania

W ostatnich latach amerykańską opinię publiczną coraz bardziej fascynuje profilowanie kryminalne. Zainteresowanie to znalazło swe odbicie, przynosząc jednocześnie olbrzymie zyski, w produkcjach filmowych i telewizyjnych, takich jak *Milczenie owiec* (Bozman i Demme, 1999) czy *Psychopata* (Fiedler i Amiel, 1995), *Millenium* (Carter, 1996), *Portret zabójcy* (Kronish, 1996) i *Z archiwum X* (Carter, 1993), a także w powieściach, na przykład *Alienista* (Carr, 1994) czy *Anioł ciemności* (Carr, 1997). Choć profilerzy w tych filmach, serialach czy powieściach sensacyjnych zazwyczaj posiadają akademickie wykształcenie i doświadczenie w pracy w policji, to jednak stosowane przez nich metody opierają się głównie na wiedzy intuicyjnej i okazjonalnych wizjach. Taki portret profilerów sprawia, że ich pracę postrzega się raczej jako formę sztuki niż naukę¹.

W ujęciu historycznym profilowanie behawioralne zawsze było sztuką. U jego podstaw próżno się doszukiwać prac naukowych, akademickich czy z zakresu kryminologii stosowanej – wiele fundamentalnych dla profilowania pojęć po raz pierwszy pojawiło się w literaturze pięknej. Przykładem niech będzie C. Auguste Dupin, pierwszy profiler, bohater noweli Edgara Allana Poeego *Zabójstwo przy Rue Morgue*. Dupin był detektywem amatorem, obdarzonym analitycznym umysłem i głębokim zrozumieniem ludzkiej natury. W opowieści

¹ W Polsce zainteresowanie profilowaniem datuje się od stworzenia pierwszego profilu zabójstwa kobiety w Dąbrowie Tarnowskiej, które wykonał zespół naukowców z Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie. W literaturze kryminalnej postać profilerka wprowadziła Katarzyna Bonda. Był nim Hubert Meyer w powieści *Sprawa Niny Frank* (2007), *Tylko martwi nie kłamią* (2010) oraz *Florystyka* (2012). Innym autorem, który swoje powieści kryminalne rozgrywa wokół bohatera-profilera Rudolfa Heinza, jest prof. antropologii kultury Mariusz Czubaj. Do tej pory ukazały się cztery pozycje z tym bohaterem: *21.37* (2008), *Kotysanka dla mordercy* (2011), *Zanim znowu zabiję* (2012) oraz *Piąty beatles* (2015). Pierwowzorem obu postaci był pierwszy polski profiler policyjny podinsp. Bogdan Lach (przyp. red. nauk.).

o serii nierozwikłanych morderstw Dupin „wnika w ducha swego przeciwnika, utożsamia się z nim i [...] odkrywa sposób [...] jak go wciągnąć w zasadzkę lub popchnąć w złe obliczenia” (Poe, 1986, s. 197). Choć Dupinowi brakuje specjalistycznego wykształcenia dzisiejszych profilerów FBI, to jednak jego metody nadal stanowią podstawę współczesnej sztuki profilowania. Wykorzystuje on dowody i inne elementy popełnionego przestępstwa, aby wyciągnąć szersze wnioski na temat niezidentyfikowanego sprawcy, doprowadzając ostatecznie do rozwiązania tajemnicy. Oprócz stworzenia prototypu profilerów Poe jako pierwszy przedstawił amerykańskiemu czytelnikowi pojęcie „intuicji profilerów” – ów szósty zmysł, który, jak się powszechnie uważa, posiada każdy współczesny profiler. Poe pisał o Dupinie: „wyniki jego, osiągnięte przez najistotniejszą treść i ducha metody, mają rzeczywiście wszystkie znamiona intuicji” (Poe, 1986, s. 196). Umiejętności Dupina, dzięki którym potrafił stworzyć profil przestępcy, łączyły więc w sobie analityczność i metodyczność oraz element tajemniczości. Poe jako pierwszy podał charakterystykę analityka jako wybrańca, który intuicję ma we krwi i nie musi się jej uczyć: „Zdolności analitycznej nie należy mieszać ze zwykłą bystrością, gdyż o ile analityk jest nieodzownie bystry, o tyle człowiek bystry bywa często najzupełniej niezdolny do analizy” (Poe, 1986, s. 199).

W drugiej połowie dziewiętnastego wieku inni autorzy zaczęli publikować powieści kryminalne, których bohaterowie, tak jak Dupin, łączyli w sobie cechy detektywa-amatora i siedzącego w fotelu psychologa. W powieści *Kobieta w bieli* Walter Hartright, młody mężczyzna podąża za nieuchwytną kobietą, „zbierając wszelkie dostępne fakty” oraz „zwracając się po informacje do innych osób” (Collins, 1986, s. 442). Wykorzystując intuicję i nieformalną wiedzę na temat ludzkiego zachowania Hartright, w ramach swego pierwszego profilerkiego zadania musi odnaleźć autora anonimowego listu. Przeprowadziwszy krótki wywiad na mieście dochodzi do wniosku, że nauczyciel miejscowej szkoły „nieświadomie wyjawiał” jego towarzysze tożsamość tej osoby (Collins, 1986, s. 86). Hartright oparł swój wniosek zarówno na wnikliwej uwadze, z jaką obserwował reakcje i zachowanie nauczyciela, jak i na własnej znajomości ludzkiego zachowania. Podobnie jak *Zabójstwo przy Rue Morgue*, *Kobieta w bieli* ukazuje pierwsze podejmowane przez detektywa/psychologa próby wypłoszenia sprawcy. Hartright twierdzi: „Nie ma innego sposobu, aby go pozbawić bezpiecznej pozycji i wyciągnąć tego łajdaka na światło dzienne” (Collins, 1986, s. 458). Niczym współczesny profiler, Hartright bada dowody i ocenia, jak najlepiej zmusić złoczyńcę do tego, by się ujawnił.

Collins uważany jest za autora pierwszej współczesnej powieści detektywistycznej. Podczas gdy Dupin z *Zabójstwa przy Rue Morgue* i Hartright z *Kobiety w bieli* to tylko amatorzy, w powieści *Kamień księżycowy* Collins przedstawia

agenta policji, który próbuje swych sił w profilowaniu. Sierżant Cuff ze Scotland Yardu to zawodowy detektyw wynajęty przez rodzinę do odnalezienia skradzionego diamentu. Prowadzi dochodzenie, zbierając zeznania świadków i wykorzystując dowody z miejsca popełnienia przestępstwa, na podstawie których wyciąga wnioski na temat zachowań i motywów niezidentyfikowanego sprawcy. Następnie za pomocą tych informacji wskazuje potencjalnego przestępcę i proponuje strategię odzyskania skradzionego diamentu. Jest to chyba najwcześniejszy przykład konsultacji eksperta w sprawie kryminalnej. Niemniej już pod koniec dziewiętnastego wieku tego rodzaju konsultacje staną się wyróżnikiem literatury kryminalnej.

Choć za ojca powieści detektywistycznej uznaje się Wilkie Collinsa, to jednak jej popularyzatorem na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku był niewątpliwie sir Arthur Conan Doyle, autor *Księgi wszystkich dokonania Sherlocka Holmesa* (1892–1927/2012). W przeciwieństwie do poprzednich profilerów Holmes uważany jest przez swoje otoczenie za naukowca. Opisując go doktorowi Watsonowi, jeszcze przed ich spotkaniem, wspólny znajomy mówi o nim tak: „Jest entuzjastą pewnych dziedzin nauki [...] świetnie zna się na anatomii i jest pierwszorzędnym chemikiem” (Doyle, 1892–1927/2012). Ten sam znajomy zaznacza też: „Holmes jest, moim zdaniem, typem nawiedzonego naukowca. Czasem może się wydawać wręcz nieludzki” (Doyle, 1892–1927/2012). Jego metody nazywane bywają „sztuką dedukcji” (Doyle, 1892–1927/2012), choć czytelnik poznaje też intuicyjny, subiektywny element biegłości Holmesa. „On miewa trochę dziwaczne idee”, pisze Doyle, „Swoje badania naukowe prowadzi bardzo [...] ekscentrycznie. Zgromadził jednak mnóstwo nietypowej wiedzy, którą mógłby zadziwić swoich profesorów” (Doyle, 1892–1927/2012). Sam Holmes mówi o sobie, że jest „detektywem-konsultantem” (Doyle, 1892–1927/2012)². Wyjaśnia, że kiedy detektywi policyjni nie potrafią rozwiązać jakiejś sprawy, „przedstawiają mi wszystkie dowody, i jestem zazwyczaj w stanie ustalić, z pomocą mojej wiedzy o historii zbrodni, o co w tym wszystkim chodzi [...] mam swoistą intuicję” (Doyle, 1892–1927/2012). W osobie Sherlocka Holmesa Doyle ukazuje więc najpopularniejszy i najtrwalszy przykład kogoś, kogo obecnie nazywamy **profilerem**: eksperta, którego wzywa się wtedy, gdy zawodzą tradycyjne metody dochodzeniowe. Profiler posiada pewną naukową wiedzę, polega jednak na praktycznym doświadczeniu i intuicji³.

² Sztyd ten do chwili obecnej można oglądać na drzwiach Muzeum Sherlocka Holmesa w Londynie przy Baker Street (przyp. red. nauk.).

³ Do tej pory kryminały, których bohaterem jest profiler, zawierają pewien rodzaj mitologizacji osoby profilerka (przyp. red. nauk.).

Kuba Rozpruwacz

W tym samym czasie, gdy Sherlock Holmes rozwiązywał w Londynie fikcyjne morderstwa, w jednej z dzielnic miasta, Whitechapel, zdarzyła się cała seria nierozwiązanych do tej pory zabójstw. Między sierpniem a listopadem 1888 roku mężczyzna znany jako Kuba Rozpruwacz podciął gardła pięciu prostytutkom. Choć zbrodnie, zwłaszcza zabójstwa prostitutek, nie należały w Whitechapel lat osiemdziesiątych dziewiętnastego wieku do rzadkości, to jednak te konkretne morderstwa wzbudzały powszechny strach. Nie dość, że ofiary atakowano na ulicy, to jeszcze ich ciała w bezwstydnym sposób pozostawiano w widocznym miejscu. Ofiary odnajdowano dość szybko: ich ciała były jeszcze ciepłe, co oznaczało, że morderca – po dokonaniu zabójstwa, a nawet mutylacji⁴ czterech z nich po śmierci, w niektórych przypadkach po wycięciu z nich narządów wewnętrznych – najprawdopodobniej oddalił się ulicą, może nawet szedł wśród innych, zupełnie niezauważony.

W reakcji na te morderstwa wiele osób zgłaszało się z własnymi przypuszczeniami i wskazówkami na temat niezidentyfikowanego sprawcy. Opinie te pochodziły zarówno od zwykłych ludzi, jak i od świadków, dziennikarzy i oficerów policji. Jedyne „profil” został jednak sporządzony przez Thomasa Bonda, który przeprowadził autopsję dwóch ofiar Rozpruwacza. Bond był specjalistą z zakresu medycyny sądowej i jako pierwszy wysunął przypuszczenia na temat psychiki sprawcy, które ujął w jedenastopunktowym raporcie kierowanym do szefa londyńskiego wydziału kryminalnego (CID):

Morderca musiał być mężczyzną o dużej sile fizycznej, dużym opanowaniu i śmiałości. Nie ma dowodów, które by wskazywały, że miał towarzysza. W mojej opinii to człowiek, który cierpi na okresowe napady manii zabijania i manii erotycznej. Rodzaj zadawanych przez niego ran wskazuje na to, że być może występuje u niego schorzenie seksualne zwane satyryzmem. Oczywiście możliwe jest, że impuls do zabójstwa pochodzi z umysłu ogarniętego żądzą zemsty lub pogrążonego w posępnym nastroju albo że jego pierwotną chorobą jest mania religijna, nie sądzę jednak, by ta hipoteza była prawdopodobna. Z wyglądu morderca najpewniej robi wrażenie cichego i nieszkodliwego mężczyzny w średnim wieku, jest schludnie i stosownie ubrany. Myślę, że zazwyczaj

⁴ Specyficzny, wynikający z fantazji sprawcy rodzaj okaleczenia ciała ofiary, występujący zwłaszcza w przestępstwach seksualnych. Ten rodzaj działania często koreluje z sadyzmem. Sprawca, podejmując tego typu działania, uzewnętrznia swój stopień dominacji oraz panowania nad ofiarą. W niektórych krajach Azji, Afryki oraz Ameryki Południowej podobnym zjawiskiem jest obrzezanie kobiet (przycinanie narządów płciowych) wynikające z przekazywanych tradycji i zgodne ze stanem prawnym niektórych państw (zryp. red. nauk.).

nosi pelerynę lub płaszcz, inaczej bowiem, z krwią widoczną na dłoniach lub ubraniu, nie przeszedłby ulicą niezauważony.

Zakładając, że morderca jest taką osobą, którą właśnie opisałem, jest on samotny i ekscentryczny, prawdopodobnie bez konkretnego zawodu, ale z niewielkim dochodem lub rentą. Najpewniej mieszka wśród przyzwoitych osób, które do pewnego stopnia znają jego charakter i nawyki i które mają pewne podstawy, by podejrzewać, że czasami nie jest przy zdrowych zmysłach. Takie osoby prawdopodobnie nie będą chciały poinformować policji o swoich podejrzaniach ze strachu przed kłopotami lub złą sławą, jednak perspektywa nagrody mogłaby przełamać ich skrupuły (Rumbelow, 1975, s. 138).

Raport ten jest pierwszym przykładem profilowania spoza świata literatury pięknej. Po raz pierwszy dochodzenie kryminalne zostało wsparte ekspertyzą medyczną. Bond wyszedł od dowodów medycznych i przedstawił przypuszczalną charakterystykę behawioralną i psychologiczną nieznanego sprawcy. I tak jak to było w przypadku Sherlocka Holmesa, jego wnioski wychodziły daleko poza to, co można było stwierdzić na podstawie samych dowodów, co wskazuje na wykorzystanie przez niego intuicji. Niestety ze względu na to, że sprawa zabójstw dokonanych przez Kubę Rozpruwacza nie została nigdy rozwiązana, nie możemy dokonać oceny trafności przewidywań Bond'a. Wartość jego raportu w czasach, gdy popełniano owe zbrodnie, również jest niejasna. Choć znaleziono go wśród tajnych akt należących do szefa londyńskiego wydziału kryminalnego, to nie ma pewności, w jakim stopniu ufali mu śledczy ani czy w ogóle z niego korzystali w trakcie prowadzonego śledztwa.

Profilowanie w wojsku

Od czasu gdy Bond włączył się do śledztwa w sprawie Kuby Rozpruwacza, w pracach dochodzeniowych policji z pewnością uczestniczyło wielu specjalistów z zakresu medycyny ogólnej i psychiatrii. Niemniej jednak to wojsko jako pierwsze wpadło na pomysł praktycznego wykorzystania profilowania. Kiedy druga wojna światowa zaczynała powoli dobiegać końca, a Adolf Hitler znajdował się jeszcze u władzy w nazistowskich Niemczech, służby wojskowe Stanów Zjednoczonych zainteresowały się naturą jego wpływu na Niemców oraz tym, jak mogłoby wyglądać jego zachowanie w przyszłości. W 1943 roku Biuro Służb Strategicznych poprosiło psychoanalityka, Waltera Langer'a, o stworzenie profilu osobowości Hitlera. Mówiąc ogólnie, Stany Zjednoczone potrzebowały „realistycznej oceny sytuacji w Niemczech” (Langer, 1972, s. 10). Wymagało to od Langer'a nie tylko opisanie biografii Hitlera i jego drogi do władzy, ale także